

GRAŻYNA SZYMCZAK
MARZENA WŁAZŁOWICZ-PIETRAS

KSIĄŻKA W ŚREDNIOWIECZU

Wśredniowiecznej kulturze książka zajmowała zawsze miejsce uprzywilejowane. We wczesnym okresie pełniła przede wszystkim funkcje kultowe, żeby z czasem stać się przedmiotem użytkowym, reprezentującym określone wartości intelektualne. Jednak pozostała nadal obiektem podwójnie cennym - ze względu na walory duchowe, jak i wysoką wartość materialną. Otaczano ją równie pieczołowitą opieką, jak relikwie świętych, a strzeżono jak skarbu. Bogato iluminowane księgi wręczano jako dary wysoko postawionym osobom z zachowaniem uroczystego, ściśle przestrzeganego ceremoniału. Bywało, że bogobojni i hojni panowie ofiarowywali kościołom rękopiśmienne kodeksy liturgiczne lub o treści naukowej, często po mistrzowsku zdobione, nieraz w bardzo cennych oprawach. Dary te poświęcano uroczysto przy głównym ołtarzu w czasie nabożeństwa, a potem przechowywano w skarbcu. Fundator otrzymywał zwykle różne przywileje i odpusty kościelne. Często też książki należały do posagów księżniczek, córek możnowładców, czy już u schyłku średniowiecza - bogatych mieszczek. Życie książki średniowiecznej było ściśle związane z określonymi środowiskami - kościołami, klasztorami, uniwersytetami oraz dworami książęcymi i szlacheckimi, a w późniejszym okresie także z bogatymi domami mieszczańskimi. Co prawda jeszcze w końcu średniowiecza, około 1450 r. pojawił się w Europie wynalazek Niemca Jana Gutenberga – czcionka drukarska i powstawały pierwsze drukarnie. Pierwszy polski druk to kalendarz na rok 1474 r. Rozwój tej sztuki należy już jednak do epok następnych. Rezygnuję więc w niniejszym referacie z szerszej prezentacji techniki wykonania oraz wyglądu pierwszych starodruków i nowych sposobów ich zdobienia (np. drzeworyt). Dość wspomnieć, że jeszcze przez prawie 200 lat za eleganckie uważano te drukowane dzieła, które pod względem kształtu czcionki, zdobień i oprawy przypominały dawne średniowieczne manuskrypty.

NA CZYM PISANO W ŚREDNIOWIECZU

Średniowiecze przejęło z późnej starożytności materiał pisarski, którym był pergamin. Nazwa pochodzi od miejscowości Pergamon w Azji Mniejszej, hellenistycznego ośrodka sztuki w IV-II w. pne., znanego z produkcji tego artykułu. Pergamin wyrabiano ze skór zwierząt hodowlanych: koźlich, owczych, cielęcych, baranich, ale nigdy oślich. Na północy Europy popularny był gruby pergamin cielęcy, bielony i zapisywany z obu stron. Stąd powiedzenie o

spisywaniu na wołowej skórze. W krajach śródziemnomorskich wykorzystywano raczej pergamin owczy i kozłi, cieńszy i zapisywany na wzór papirusu tylko po jednej stronie. Najdroższy i najdelikatniejszy pergamin zwany wellinem wykonywano ze skóry jagniąt... jeszcze nienarodzonych. Skórę moczoło przez pewien czas w wodzie wapiennej, oczyszczano z włosia, a następnie suszono rozpiętą na drewnianych ramach, nacierano mieloną kredą i wygładzano pumeksem. Pergamin odznaczał się wielką trwałością i elastycznością, dawał się krajać, zginać i zszywać. Oprócz tego miał on jeszcze jedną zaletę, nadawał się do pisania po obu stronach karty. Aż do XV w. pergamin uchodził za najlepszy materiał piśmienniczy, służąc do wyrobu ksiąg luksusowych. Należał on jednak do artykułów bardzo kosztownych. Obliczono, że do przepisania jednego egzemplarza Biblii w XIII w. zużywano od stu do dwustu skór jagnięcych. Czasem stary tekst z pergaminu, uznany za bezwartościowy zdrapywano, pergamin ponownie czyszczono i bielono oraz zapisywano. Były to tzw. palimpsesty. Dzisiejsi uczeni ze zdumieniem odkrywają nieraz fragmenty dzieł starożytnych mistrzów dawno uznanych za zaginione pod różnymi wczesnośredniowiecznymi tekstami liturgicznymi.

Obok pergaminu materiałem pisarskim, późniejszego raczej średniowiecza był papier. Jego wynalazca w 105 r. ne. - chiński minister rolnictwa Tsai Lun, nie spodziewał się dwutysiącletniej kariery swego wynalazku. Arabowie, którzy w VIII w. wydusili tajemnicę produkcji papieru od chińskich jeńców pojmanych w Samarkandzie w Azji Środkowej, znacznie uprościli i udoskonalili technikę produkcji papieru. W miejsce używanej przez Chińczyków, a nie znanej poza Chinami kory drzewa morwowego zastosowali szmaty. Europa jeszcze przez długie wieki nie znalazła tajemnicy wyrobu papieru. Sądzono błędnie, że wyrabia się go z jakiejś delikatnej tkaniny, np. jedwabnej czy bawełnianej (średniowieczna łac. nazwa papieru *bombycina* pochodzi od gr. *bombyx* – jedwab). Dopiero w XIII w. produkcję papieru zaczęto nieśmiało wprowadzać w Europie, najpierw we Włoszech. Pierwsze dokumenty papierowe dotarły do Polski wraz z papieskimi kolektorami świętopietrza w początkach XIV w., ale rodzime piapiernie zaczęły powstawać u nas dopiero w końcu następnego stulecia. Do wyrobu papieru Arabowie i pierwsi europejscy piapiernicy używali szmat lnianych lub konopnych. Szmaty, przesortowane i wypłukane, rozdrabniano ręcznie lub w młynach piapierniczych. Wymytą masę, poddaną działaniu wapna, czerpano ręcznie (papier czerpany) z kadzi na specjalne sita druciane, z których ściekała woda. Na powierzchni tworzyła się cienka warstwa włókienek - arkusz papieru. Zsuwano go na kawałek filcu i przykrywano drugim kawałkiem. Stos papieru przekładanego filcem prasowano w przystosowanych do tego urządzeniach. Następnie arkusze papieru suszono na słońcu i w zależności od potrzeb poddawano czynnościom wykańczającym - klejeniu i gładzeniu kamieniem do polerowania. Z języka arabskiego pochodzi sporo określeń

stosowanych do dziś w produkcji papierniczej, np. ryza (arab. *risma*) – 500 arkuszy. Od XII w. ustalił się zwyczaj zaopatrywania papieru czerpanego w tzw. znaki wodne (filigrany). Na powierzchni sita umieszczano druczany rysunek (herb, roślinę, zwierzę itp.) lub napis, (np. inicjał). Odciskał się on w pilśni i powodował, że papier w tym miejscu stawał się nieco cieńszy. Znaki te były widoczne przy oglądaniu papieru pod światło. Każda papiernia posługiwała się innym znakiem, dlatego filigrany odgrywają dużą rolę w badaniach ksiąg rękopiśmiennych i starodruków. Przez długi czas papieru i pergaminu używano równolegle. Luksusowe kodeksy i ważniejsze dokumenty długo jeszcze sporządzano na trwalszym pergaminie. Natomiast dla potrzeb szkół i studiującej młodzieży oraz do prywatnej korespondencji używano tylko tańszego papieru.

We wczesnym średniowieczu (do XI w.) z pergaminem rywalizował jeszcze przez jakiś czas najpopularniejszy materiał pisarski starożytności - pochodzący z Egiptu, z delty Nilu papirus. Dopiero zaniedbanie upraw tej rośliny po podboju Egiptu przez Arabów zniszczyło tę konkurencję. Próby uprawy papirusu na Sycylii się nie powiodły i materiał ten zaniknął. Jedynym spadkiem po nim jest dzisiejsza nazwa papieru, z którym nie miał jednak nic wspólnego. Dziś papirus bywa produkowany w znikomych ilościach na potrzeby turystów odwiedzających Egipt. Zwojów papirusu nie używano jednak w już od VI w. do spisywania dzieł literackich, tak jak w starożytnym Rzymie, a tylko do dokumentów w kancelariach władców państw śródziemnomorskich i papieży.

Konkurencją dla pergaminu i papieru nie były za to nigdy, bardzo popularne w całej Europie od głębokiej starożytności niemal po czasy nowożytne tabliczki drewniane wypełniane woskiem. Materiał ten był bowiem nietrwały. Ryto rylcem w wosku napisy drugorzędnej wartości, np. różne rachunki, teksty słuchanych na uniwersytetach wykładów itp. Po wykorzystaniu wosk wyrównywano i zapisywano ponownie. Dlatego nie spisywano na tym materiale cennych i ważnych ksiąg, czyli kodeksów.

Do pisania na pergaminie używano we wczesnym średniowieczu zaostrej trzcinki, a potem piór ptasich. Powodzeniem cieszyły się pióra gęsie i łabędzie, zacięte ukośnie i rozszczerzone na końcu. Takimi piórami pisano zarówno na pergaminie, jak i na papierze. Maczano je w inkauscie (gr. *enkauston* - przepalony), czyli atramencie (łac. *ater* – czarny) wyrabianym z sady, wody deszczowej, kwasu siarkowego, oraz octu, wina lub piwa i galasówki czyli wywaru z kory dębowej.

KOPIOWANIE KSIĄG

Podobnie jak materiał pisarski, z późnej starożytności przejęto również formę książki - kodeks pergaminowy. Za wzór służyły zachowane egzemplarze ksiąg antycznych. Wyraz kodeks

(łac. *codex* - pień, kłoc drzewa) był związany z tabliczkami drewnianymi pokrytymi woskiem, które stosowano jako materiał pisarski w starożytnym Rzymie i później. Do pisania dłuższych tekstów tabliczki łączono ze sobą, przeciągając rzemień lub metalowe pierścienie przez dziurki zrobione na ich brzegach. Tabliczka - notatnik, złożona z kilku płytek, swoim wyglądem przypominała dzisiejszą książkę. Po wynalezieniu pergaminu okazało się bardzo niewygodne sklejanie poszczególnych arkuszy i rolowanie ich w zwój, jak to czyniono z papirusem. Wobec tego zaczęto przelamywać karty pergaminu na połowę wkładając jedną w drugą, następnie poszczególne składki, złożone z 4, 6 czy 8 arkuszy, łączono jak zeszyt nicią w miejscu złamania, a potem zszywano je tworząc książkę. Zwano ją nadal kodeksem, chociaż ta postać książki nie miała już nic wspólnego z deską drewnianą, oprócz pomysłu łączenia tabliczek w jedną całość. Formę kodeksu rozpowszechnił Kościół, bowiem ciężki, monumentalny kodeks przydawał wielkości księgom liturgicznym.

Jak sporządzano taką księgę? Najpierw przycinano pergamin przy pomocy noszonego przy pasie nożyka i lineалу, nazywało się to kwadrowaniem. Następnie wygładzano powierzchnię i liniowano kartki, zaznaczając po brzegach interlinie przez nakłucie cyrklem małych dziurek. Liniowano początkowo metalowym rylcem, a od XIII w. ołowianym rysikiem (stąd dzisiejsza nazwa ołówek) lub, najczęściej czerwonym, atramentem. Pisarz (skryba) zasiadał przy skośnym pulpicie, przykrytym sukniem dla ochrony pergaminu, gdzie umieszczone były dwa kałamarze z czarnym oraz czerwonym atramentem i uzbrojony w gęsie pióro zabierał się do kopiowania tekstu. Obok trzymał wzór tekstu do kopiowania, śledząc jego wiersze przy pomocy zakładki. Ze względu na oszczędność materiału (pergamin był drogi) kaligraf posługiwał się brachyografią czyli uproszczeniami i skrótami w pisowni. Były to: ligatury (zrosty liter), abrewiatury (skrót przez obcięcie końcówki lub ściągnięcie wyrazu) lub specjalne znaki wywodzące się ze stenografii starożytnej tzw. noty tyrońskie czy noty prawnicze.

Pismo manuskryptów zmieniało się w ciągu wieków średnich. We wczesnym średniowieczu, począwszy od reform Karola Wielkiego w IX w., w całej Europie rozpowszechniła się tzw. minuskuła karolińska lub romańska, którą spisywano zarówno księgi, jak i dokumenty. Od XII w., podobnie jak w starożytności, używano dwóch rodzajów pisma – kaligraficznego albo kodeksowego i potocznego. Była jeszcze trzecia odmiana – pismo dokumentowe, pełne rozmaitych zbędnych laseczek i pętelek w celu utrudnienia ewentualnego fałszerstwa ważnych przywilejów. W XIII-XIV w. pismem kaligraficznym kodeksów była tekstura gotycka, a niektóre kodeksy spisywano innymi pismami, np. tzw. zaokrągloną rotundą czy uproszczoną, niedbałą bastardą. Tekstura gotycka miała charakter monumentalny, odznaczała się starannym wykończeniem. Stosowanym zwłaszcza w tekstach biblijnych, liturgicznych i

ważniejszych kodeksach, odmianą tekstury była fraktura - pismo mszałów i psalterzy. To pismo weszło potem do druku w tych krajach, gdzie utrzymało się pismo gotyckie (np. w Niemczech). Do potocznego, szybkiego pisania służyła kursywa gotycka w różnych odmianach. Jan Długosz w XV w. spisywał autografy swych dzieł historycznych kursywą późnogotycką zwaną kurrentą.

Czerwonego atramentu używano do wypisywania tytułów rozdziałów i do malowania pionowych kresek na początkowych literach. Nazywano to rubrykowaniem (łac. *rubrum* – czerwień). Czynności tej dokonywał sam pisarz lub też specjalny rubrykator. Stąd nasze dzisiejsze rubryki. Kompozycja strony rękopisu odpowiadała ustalonym normom, mianowicie - Biblie, dzieła liturgiczne i prawnicze miały układ dwuszpaltowy, natomiast dzieła o treści świeckiej, literackiej, zwłaszcza wydania klasyków rzymskich - jednoszpaltowy. Tekst wymagający objaśnień umieszczano w małych odcinkach na środku stronicy i otaczano go komentarzem. Stosowano też uwagi na marginesach – glosy marginalne. Nie numerowano stron rękopisów, ale niekiedy stosowano foliowanie, czyli numerację kart. Przednią stronę karty określano wyrazem *recto*, a tylną – *verso*. Najczęściej jednak do ustalenia właściwej kolejności tekstu służyły tzw. kustosze – znaki symboliczne, litery, cyfry i fragmenty tekstu umieszczane u dołu każdej składki. Dawna książka nie miała karty tytułowej ani wyróżnionego tytułu, lecz zaczynała się od pierwszego zdania tekstu lub słowa *incipit* (łac. zaczyna się), po którym następowało sformułowanie treści, a kończyła się *explicit* (łac. rozwija się). Ten ostatni termin przejęto od zwojów papirusowych. Po obu formułach podawano autora i tytuł dzieła. Na końcu, w kodeksach późnośredniowiecznych dodawano nieraz imię kopisty, datę przepisania, przeznaczenie rękopisu, a nawet jakieś osobiste przesłanie do czytelnika, czasami wzniosłe, a nieraz żartobliwe lub ironiczne np. jeden z kopistów (Mikołaj z Cieszyna) zakończył przepisywany kodeks żartobliwym akcentem „*dobrze jest, gdy kopiści piją dobre wino*”. W innym polskim rękopisie z XVI w. zachował się wierszyk: „*Tho moy rim, kuffel a pivo w nym*”. Te dodatkowe informacje nazywano kolofonem.

MAŁE DZIEŁA SZTUKI

Po przepisaniu dzieła kopista oddawał je do wykończenia iluminatorowi, a ten w pozostawionych miejscach umieszczał malowane ozdoby. Zdobienie ksiąg rozwinęło się z potrzeby uplastycznienia tekstu oraz przerwania nużącej monotonii szeregu kart zapisanych jednakowymi czarnymi znakami. Wprowadzenie kolorowych elementów graficznych czyniło lekturę łatwiejszą i przyjemniejszą, a także wywoływało odpowiednią podniosłą atmosferę. W średniowieczu ozdabianie książek różniło się trochę w zależności od okresu, stylu czy regionu. Przy bogatych dworach możnowładców i klasztorach rozwijały się szkoły iluminatorskie - francuska, niderlandzka, czeska i włoska, powtarzające charakterystyczny typ ornamentyki. Od XIII w. malarstwo książkowe stało się domeną artystów profesjonalnych, a iluminowanie książek

- źródłem wielkich zarobków. Zdobiono rękopisy za pomocą efektów malarskich - barwnych i złotych inicjałów, czyli powiększonych i udekorowanych pierwszych liter na stronie, małego formatu malowideł zwanych miniaturami (łac. *minia* – czerwień) oraz ornamentów otaczających tekst, różnych bordiur i floratur. Wszystkie te malowane ozdoby zwano iluminacjami (łac. *iluminare* - oświetlać). Z czasem miniatura i iluminacja w potocznym języku stały się synonimami. Obecnie obu tych określeń używa się na oznaczenie malarstwa książkowego. Używanie barw nie było przypadkowe, miały one swoją symbolikę. Malowano czystymi kolorami i raczej unikano ich łączenia. Najczęściej artysta zaczynał od ornamentyki marginalnej i innych elementów dekoracyjnych, a dopiero na końcu malował miniatury z przedstawieniami figuralnymi i scenkami. Miniaturę tworzył w następujący sposób: najpierw robił rysunek piórką, później nakładał złoto i srebro, a na końcu pozostałe kolory. W późniejszym okresie, zamiast płaskiego nakładania płatków metalu na kartę, zaczęto stosować podkład gipsowy. Dawało to wspaniały efekt mieniącego się złota. Iluminacje wykonywano zazwyczaj kryjącymi farbami wodnymi, gwaszem. Szczególną wagę przywiązywano do ozdabiania ksiąg liturgicznych i modlitewników. Bowiem księgi ułatwiające kontakt z sacrum musiały odpowiadać poczuciu piękna i wpływać na nastrój pobożności. Zdobnictwo rękopisów przyciąga nie tylko swym kunsztem i bogactwem, lecz daje także wyobrażenie o życiu, sposobie myślenia i dążeniach artystycznych ludzi minionych epok. Jego odmienność od malarstwa ściennego czy tablicowego polegała na tym, że było sztuką elitarną, przeznaczoną dla wąskiego kręgu odbiorców, przekazywaną w skupieniu i dającą intymność doznań. Od iluminatorów księgi trafiały do introligatorów, którzy je zszywali i oprawiali. Oni także często byli prawdziwymi artystami. Oprawa to po łacinie *copertum*, stąd nasza koperta. Zeszyte karty książki spajano z mocną okładką. Stanowiły ją deski (stąd zwrot „*przeczytać od deski do deski*”), połączone skórą, tworzącą mocny grzbiet. Deski oklejone były skórą lub pergaminem, safianem, czasem aksamitem, jedwabiem. Nie wahano się na okładki używać blach złotych lub srebrnych. Prześcigano się w zdobieniu oprawy wytłaczanymi deseniami, często kolorowanymi, okuciami, drogimi kamieniami. Okładki zdobiono też starożytnymi gemmami, czyli sygnetami, kamieniami szlachetnymi i płaskorzeźbami z drogiej i egzotycznej w Europie kości słoniowej.

TWÓRCY ŚREDNIOWIECZNYCH KSIĄG

Średniowieczna książka rękopiśmienna, zwłaszcza luksusowa, była dziełem ludzi różnych zawodów. Udział w jej powstaniu, obok mnichów w skryptoriach klasztornych, a potem duchownych i świeckich pisarzy - kopistów i zawodowych kaligrafów, mieli iluminatorzy oraz introligatorzy, czasem też złotnicy, rytownicy i rzeźbiarze, którzy wykonywali misterne, bogato inkrustowane oprawy lub ich metalowe elementy. Producenci materiału pisarskiego dostarczali

pergamину i papieru, a kowale łańcuchów, którymi przytwierdzano cenne książki do pulpity. Na skutek zaniku w V-VI w. sztuki pisania i zawodu świeckich pisarzy w krajach dawnego Cesarstwa Rzymskiego, produkcja manuskryptów była wyłącznie domeną skryptoriów klasztornych. Klasztory, zwłaszcza benedyktynów (od VI w.) i cystersów (od XII w.) wymagały od mnichów systematycznej pracy nad przepisywaniem i zdobieniem ksiąg, organizowały odpowiednie pracownie pisarskie czyli skryptoria, a także prowadziły między sobą wymianę rękopisów do kopiowania. W takim skryptorium, gdzie nie dochodził zgiełk świata, a życie ujęte było w surowe ramy reguł zakonnych, siedzieli mnisi tworząc dzieła ku chwale Bożej. Grzechem było nie tylko opuścić jakieś słowo, ale nawet fałszywie je napisać. Pisanie było wtedy prawdziwą ascetyczną torturą. Już w trakcie nauki tej sztuki grzbiet niejednego kleryka czy zakonnego nowicjusza spłynął krwią. W wielu rękopisach możemy spotkać sentencję „*jeśli dobrze nie napiszesz, napiszę ci na plecach różgami*”. W epoce romańskiej pisano wyłącznie na skośnie pochylonym pulpicie, opierając dłoń na 2 wyprostowanych palcach. Kopiowano, przede wszystkim księgi religijne i pisma autorów średniowiecznych, ale prawie wszystkie znane nam teksty pisarzy antycznych (np. *Sztuka kochania* Owidiusza) dotrwały do naszych czasów tylko dzięki rękopisom pochodzącym ze skryptoriów wczesnośredniowiecznych. W angielskich opactwach XIII w. odpowiedni bracia byli odpowiedzialni za przygotowanie to pergaminu, to farb i atramentu, czy... dobrego piwa służącego do ich rozcieńczania. W skryptorium, w którym nad przepisywanymi księgami ślęczało jednocześnie kilku czy kilkunastu mnichów obowiązywała absolutna cisza.

Z czasem przepisywanie ksiąg w klasztorach utraciło dawny charakter służby bożej i praktyk ascetycznych, a stało się pracą, za którą otrzymywano zapłatę. Wtedy to zaczęto zatrudniać w skryptoriach klasztornych także ludzi świeckich. Zawodowych przepisywaczy drogiej ksiąg - kaligrafów nazywano u nas w XIV-XVI w. katedralisami od słowa *cathedra* oznaczającego wysokie krzesło lub pulpit pisarza. Gdy w XII-XIV w. powstały uniwersytety, one to organizowały kopiowanie tekstów. Przy większych uniwersytetach istniała korporacja ludzi, którzy zajmowali się pracą nad tworzeniem książki. Należeli do nich: pisarze, iluminatorzy, pergameniści, intrologatorzy oraz księgarze (stacjonariusze). Wszyscy oni podlegali ścisłym przepisom i kontroli uniwersytetu. W miastach epoki gotyku działały zespoły zawodowych przepisywaczy, wytwarzających rękopisy dla szkół, kościołów i osób prywatnych. W późnym średniowieczu częsta wśród wykształconych ludzi była praktyka pisania tekstów na własny użytek. Uczniowie i studenci przepisywali potrzebne im książki, najczęściej pod dyktando mistrzów i bakałarzy. Nauczyciele, ubodzy klerycy, duchowni, notariusze publiczni, pisarze miejscy i kancelaryjni kopiowali manuskrypty na zamówienie i za wynagrodzeniem. Książka

straciła nieco na swoim wyglądzie zewnętrznym, była np. oprawiana tylko w skórę lub stosowano miękkie pergaminowe obwoluty. Za to potaniała i stała się dostępna nie tylko dla monarchów i ludzi Kościoła, lecz także dla osób prywatnych, zwłaszcza studentów i mieszczan.

Pierwsze kodeksy pergaminowe dotarły do Polski prawdopodobnie wraz z duchownymi chrześcijańskimi z zachodnich Niemiec (Nadrenii), północnych i środkowych Włoch oraz obecnej Belgii i francuskiej Lotaryngii już za czasów Mieszka I (około 966 r.). Były to zapewne niezbędne na co dzień księgi liturgiczne z kalendarzami (spisami świąt religijnych), tablicami paschalnymi (zestawieniami dat Wielkanocy) oraz rocznikami (spisami najważniejszych wydarzeń). Za panowania jego syna – Bolesława Chrobrego (992-1025) pojawiają się w Polsce pierwsze klasztory reguły eremickiej i benedyktyńskiej, gdzie pewnie spisywano na własny użytek jakieś księgi. Gdzieś w końcu XI w. powstała pierwsza znana polska szkoła przy katedrze krakowskiej. W celach dydaktycznych musiała ona dysponować pewnym zespołem ksiąg różnego rodzaju i tematyki. Pierwszym zachowanym zabytkiem pisma książkowego powstałym z pewnością w Polsce jest *Inwentarz skarbcza katedralnego na Wawelu* z 1101 r. Całe księgi spisywano u nas zapewne w XII w., a z pewnością w XIII w. (np. słynną *Księgę henrykowską* z pierwszym zdaniem w języku polskim). Poziom zachodnioeuropejski osiągnęły jednak nasze rodzime, bogato iluminowane księgi dopiero 2 wieki później – u schyłku średniowiecza. Sławne są np. krakowskie arcydzieła iluminatorskie z końca XV w.: *Graduał Jana Olbrachta*, *Pontyfikał Erazma Ciołka* i *Kodeks Behema* przedstawiający miniaturowe sceny z życia krakowskich mieszczan.

W ŚREDNIOWIECZNEJ BIBLIOTECE

„...Książki te w Librarii [czyli bibliotece] mają leżeć obwarowane w łańcuchy i zamki, mają tu pozostawać i pod żadnym pozorem, ani drogą gwałtu nie mogą być brane do domów, usuwane lub przenoszone...” - tego żądał średniowieczny ofiarodawca rękopisów. Bowiem kodeksy były bardzo drogie i dlatego wymagały szczególnej pieczy. Część z nich, te najcenniejsze, a należały do nich bogato zdobione księgi liturgiczne, psalterze, mszały i Biblie przechowywano w skarbcach kościelnych lub klasztorach. Pozostałe dzieła były zamykane w specjalnych szafach - armariach, wkładano je grzbietem do ściany, dlatego tytuł wypisywano czasami na przednim cięciu. Do czytania układano rękopisy na pulpitych z pochyłym blatem. W niektórych bibliotekach przytwierdzano je do pulpity łańcuchami. Jednak nie zawsze łańcuchy chroniły przed kradzieżą, nieraz cenne książki wycinano, a na łańcuchach pozostawały same deski oprawy. Ambicją każdego klasztoru i kościoła była własna biblioteka, bo jak mawiano, „*klasztor bez księżnicy jest jak zamek bez zbroicy*”. Oprócz bibliotek klasztornych i katedralnych istniały zasobne biblioteki przy uniwersytetach. Prywatne zbiory ksiąg rękopiśmiennych posiadali cesarze, królowie i panujący, biskupi i profesorowie uniwersyteccy. Poza bibliotekami do noszenia ksiąg używano skórzanych worków

czyli sakw.

Dziś, kiedy kolorowe, drukowane księgi, książki i książeczki trafiły pod strzechy, do naszych domów i szkół, gdzie niestety nie zawsze cieszą się odpowiednim szacunkiem, powinniśmy pamiętać o czasach, gdy jedna, wspaniała pergaminowa księga bywała dziełem życia anonimowego średniowiecznego mnicha, który ją w pocie czoła przepisał i malarza-miniaturzysty, który ją ilustrował, o czasach, gdy za jedną książkę można było kupić rycerskiego rumaka i zbroję albo pół wsi wraz z chłopami, a w klasztorach, katedralnych czy uniwersyteckich bibliotekach przykuwano księgi do pulpitów żelaznymi łańcuchami.

WYBÓR LITERATURY:

- ❖ *Encyklopedia wiedzy o książce*, red. A. Birkenmajer, B. Kocowski, J. Trzynadłowski.
- ❖ Gieysztor A., *Zarys dziejów pisma łacińskiego*, Warszawa-Łódź 1973.
- ❖ Marciniak N., *Średniowieczna książka rękopiśmienna*, Malbork 1993.
- ❖ Przyłubski F., *Wokół książki*, Warszawa 1975.
- ❖ Skórka S., *Historia książki* [internet 2003].,